# Okruchy sztuki

## Droga

Na obrazie Hieronima Boscha pt. „Niesienie krzyża" Chrystus przedstawiony jest w drodze na Golgotę. Jest to jeden z momentów męki Jezusa, do których ten holenderski malarz wracał kilkakrotnie. Znane są trzy obrazy pod tym samym tytułem. Ten, który ja wybrałam, znajduje się w wiedeńskim Kunsthistorisches Museum i prawdopodobnie miał się stać częścią tryptyku ołtarzowego, który nie został skończony albo zaginął. Zastanawiałam się, dlaczego malarz wybrał właśnie ten moment. W sztuce znacznie częściej spotykamy się z obrazem ukrzyżowania, zdjęcia z krzyża, zmartwychwstania. Tymczasem Bosch skupił się nie na celu drogi, ale na samej drodze. Być może to właśnie droga jest kluczem do zrozumienia jego intencji. Słowo to pojawia się w Biblii znacznie częściej niż słowo krzyż. W Starym Testamencie pojawia się często jako polecenie: ***„...będziesz przestrzegał przykazań Pana, Boga twego, i chodził Jego drogami"*** (V Mojż, 28,9). „Chodzenie drogami Pana" jest tożsame z życiem zgodnym z przykazaniami. Z kolei odstępstwa od przykazań są opisane właśnie jako zejście z drogi Pana: ***„Lecz jego synowie nie chodzili jego drogami, gonili raczej za zyskiem, brali datki i naginali prawo"*** (1 Sam 8,3). Droga może być także metaforą ludzkiego życia: ***„Lecz ty idź swoją drogą, aż przyjdzie koniec; i spoczniesz, i powstaniesz do swojego losu u kresu dni"*** (Daniel, 12,13).

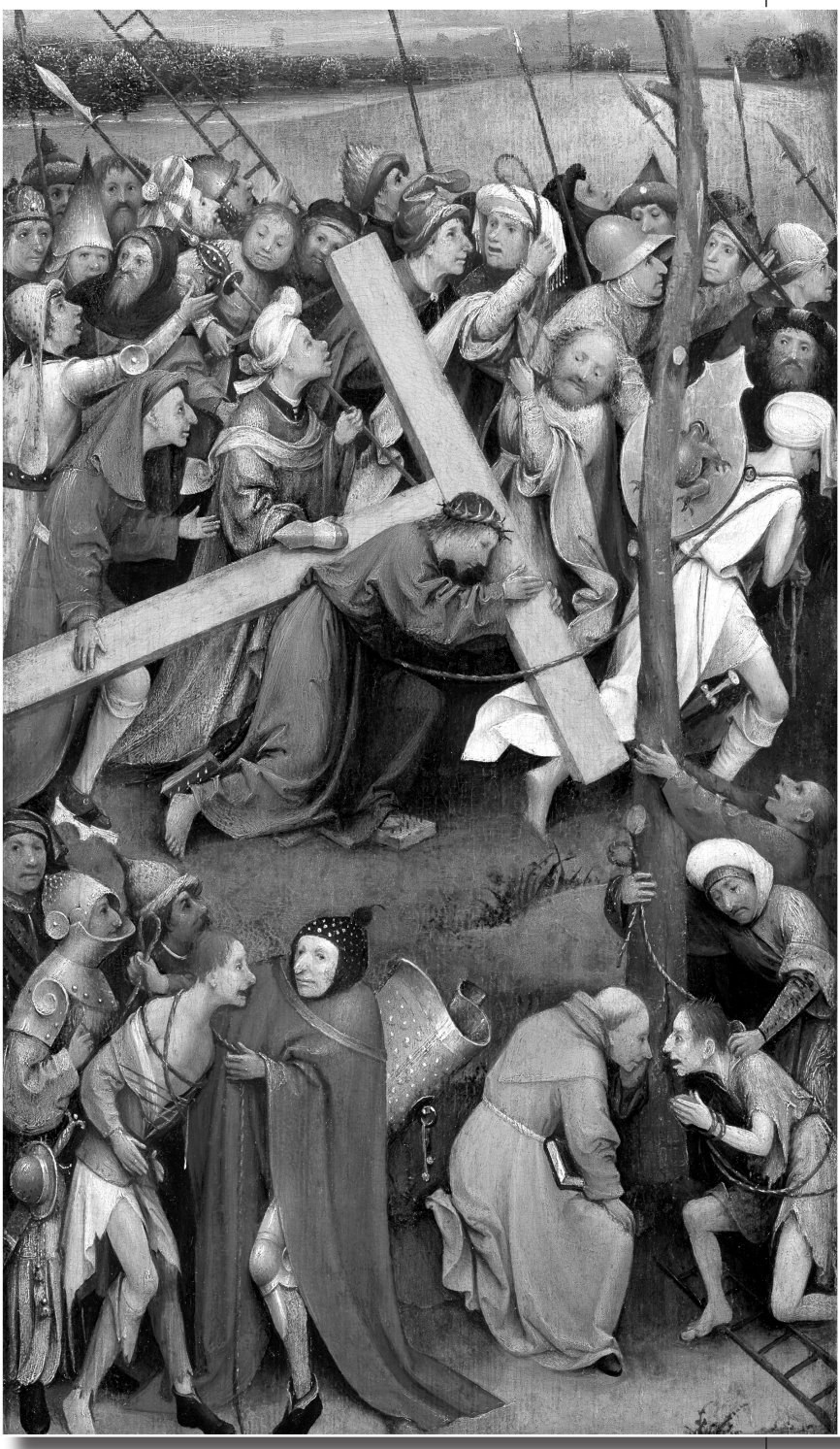

*Hieronim Bosch pt. „Niesienie krzyża"*

Na obrazie Boscha Chrystus jest w drodze i jest to najważniejsza droga, jaką przebył. Widzimy go, jak ugina się pod ciężarem krzyża, otoczony przez tłum ludzi krzyczących, gestykulujących czy przepychających się między sobą. Bosch z właściwą sobie wyobraźnią i dosadnością przedstawił całe spektrum zachowań i ludzkich typów: brzydkich twarzy wykrzywionych złością, złorzeczeniem i szyderstwem. W dolnej części obrazu można zauważyć dwóch złoczyńców prowadzonych na Golgotę równocześnie z Chrystusem. Jeden z nich ma pod nogami drabinę, która zaprowadzi go na krzyż, przysiadł na niej być może w ostatniej spowiedzi, wyznając swoje grze-

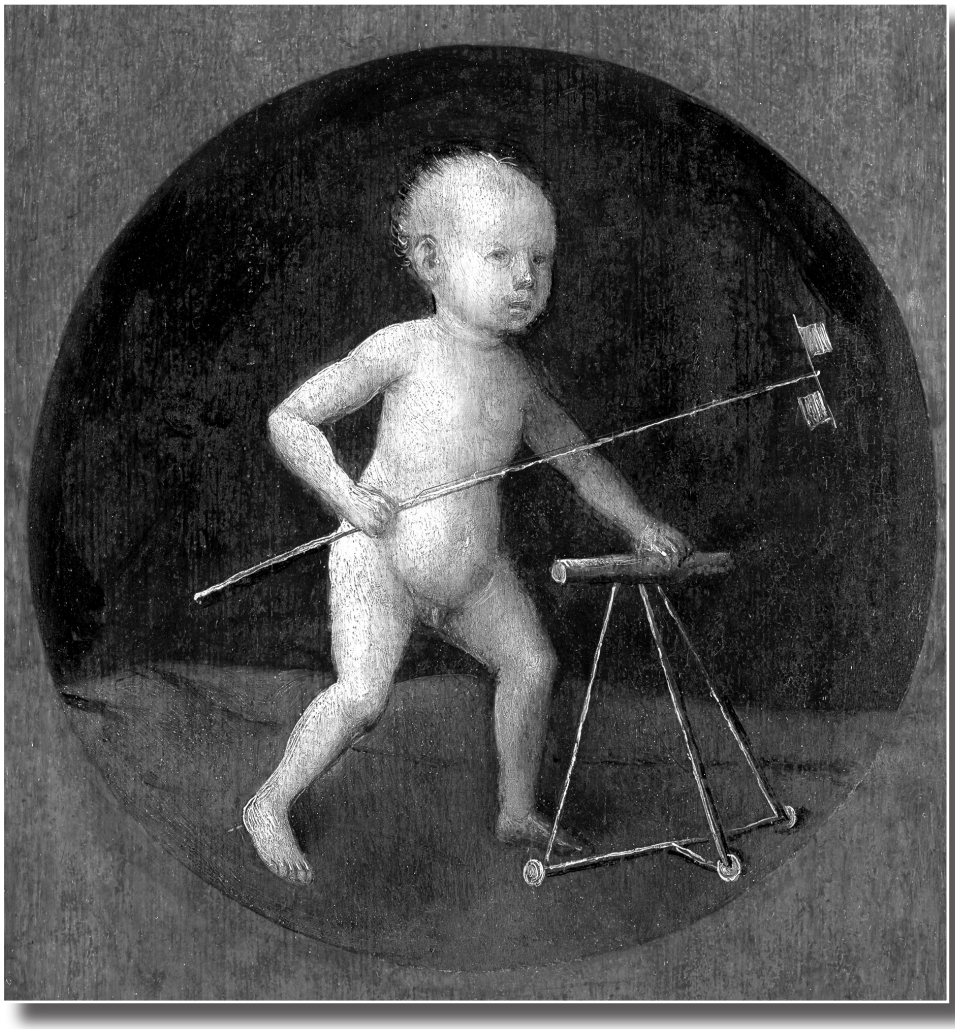

*Dzieciątko Jezus z kojcem i wiatrakiem*

chy. Tymczasem drugi ze złoczyńców, prowadzony przez strażnika w czerwonym płaszczu, jest torturowany, być może krzyczy albo szydzi ze skruszonego?

Ponad tą sceną rozgrywa się o wiele ważniejsza – oto Chrystus, otoczony przez wzburzony tłum, zmierza na Golgotę. Jego męka jest jeszcze spotęgowana przez malarza – wystarczy spojrzeć na drewniane deski nabite gwoździami przymocowane do stóp Jezusa po to by kaleczyć go przy każdym kroku (Bosch wykorzystał tutaj popularne w XVI wieku narzędzie tortur). Jednak twarz Jezusa wydaje się zaskakująco spokojna, wydaje się, że nie zauważa On tego, co rozgrywa się wokół, wydaje się, że nie czuje bólu. Jest skupiony na swojej drodze, na tym, co ma do wykonania. Pomimo obelg, zmęczenia i tortur spokojnie i z pełną świadomością tego, co go czeka, zmierza do celu, jakim jest ofiara.

Dla zrozumienia znaczenia tej sceny niezwykle ważna jest inna, namalowana przez autora na odwrocie tego obrazu. Tutaj Bosch namalował malutkie dziecko stawiające niepewne kroki i wspierające się o drewniany chodzik. Obraz nie bez powodu zatytułowano „Dzieciątko Jezus z kojcem i wiatraczkiem" – według historyków kojec symbolizuje drogę Zbawiciela, a wiatraczek zostanie zastąpiony przez krzyż. Bosch w tych dwóch obrazach zawarł najważniejsze przesłanie Chrystusa, jakim jest właśnie droga. W każdym z obrazów droga nie jest dla niego łatwa – jako dziecko stawia swoje pierwsze, niepewne kroki, jako dorosły mężczyzna stąpa ciężko pod ciężarem swojego przeznaczenia. Jego pierwsze kroki są jednocześnie symbolem Jego ostatniej drogi. Jest to bardzo przejmujący wizerunek Chrystusa, niewinnego jak dziecko, obdarzonego ludzkimi słabościami i bliskiego ludziom, a jednocześnie silnego i pełnego łaski Zbawiciela.

W Starym Testamencie znajdziemy pouczenie o podążaniu właściwą drogą. Jezus pokazuje, na czym polega podążanie Jego drogą. Bycie w drodze jest zaprzeczeniem stagnacji, nie można stać w miejscu, chcąc za nim podążać, nieważne jak trudno byłoby iść. Chrześcijaństwo i życie z Chrystusem nie jest stanem, ale procesem. Chrystus sam mówi: ***„Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną"*** (Mateusz 16,24).

*Małgorzata Łuczyna*

Na podstawie: „Hieronim Bosch. Dzieła wszystkie.", Walter Bosing, 2000.